

Katastrofa lotnicza w Banicy

Wędrując po Beskidzie Niskim prawie na każdym kroku spotykamy ślady burzliwej i tragicznej historii. Pierwsza wojna światowa z operacją gorlicką, druga z operacją dukielską, wysiedlenia w czasie akcji „Wisła” w 1947 r., pozostawiły wiele opuszczonych cmentarzy, pomników i krzyży.

O latach wojny przypomina pomnik poświęcony lotnikom, który znajduje się ok. 20 na południowy wschód od Gorlic, przy drodze do wioski Krzywa (dawniej Krywe), nieco powyżej nie istniejącej wsi Banica.

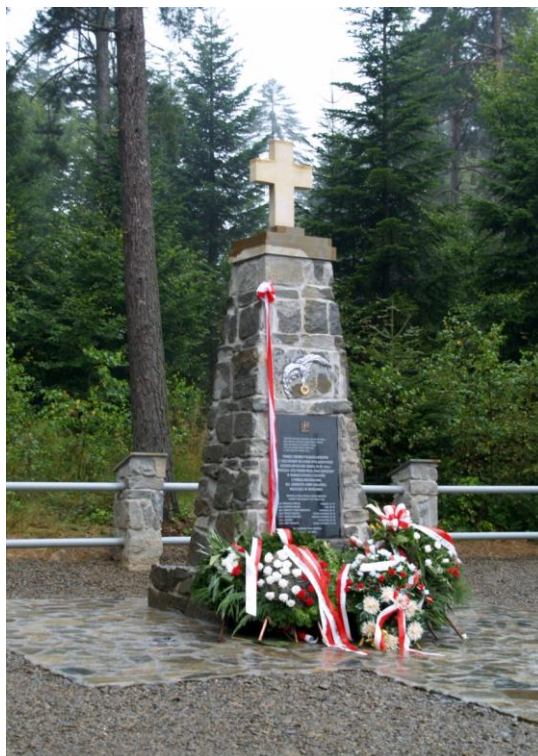


Stary pomnik został wybudowany w 1969 roku z inicjatywy św.p. Ludwika Duszy.
Foto: Alexander Gucwa

Na pamiątkowej tablicy można przeczytać następujący napis: - *Pamięci 7 lotników polskich nieznanego nazwiska niosącym pomoc z Wioch dla powstańców Warszawy poległym w Banicy we wrześniu 1944 r. w 25 rocznicę śmierci - Społeczeństwo powiatu gorlickiego.* - Próbowałem zdobyć więcej informacji o tamtej tragedii w literaturze oraz od mieszkańców okolic Banicy. Natrafiłem na wiele rozbieżności, o których chcę pokrótce napisać.

W roku 1991 w serii Biblioteczki Skrzydlatej Polski ukazała się książka Andrzeja Pawła Przemyskiego „Z pomocą żołnierzom Podziemia”. Autor przedstawia w niej operacje Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie, mające na celu zaopatrywanie ruchów oporu w

Europie w latach 1941-1945. Książka jest oparta o materiały archiwalne Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie oraz wspomnienia. Opracowanie zawiera bardzo dużą ilość informacji o załogach polskich, organizacji jednostek lotniczych do zadań specjalnych oraz przebiegu akcji. Dodatkową zaletą książki jest bogata ikonografia oraz załączone dokumenty. Autor dwukrotnie wspomina katastrofę koło Krzywej. Oto pierwszy interesujący nas fragment dotyczący akcji zrzutów w nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 roku: *Ppor. naw. T. Lach zrzucił swój ładunek na „Hamak” (miejsce zrzutów w Puszczy Kampinowskiej koło Warszawy)... W drodze nad Kampinos widziano w rejonie Nowego Sącza spadający w płomieniach samolot, a gdy po wykonaniu zadania załoga wracała do bazy, zauważono w tym rejonie dopalające się na ziemi szczątki tej maszyny. Samolot, który zauważyła załoga ppor. T. Lacha, był dowodzony przez por. naw. Tadeusza Jeneckę. Po ostrzeleniu przez nocnego myśliwca „Liberator” zapalił się. Część załogi próbowała skoku ze spadochronem. Wysokość lotu była jednak zbyt niska i spadochrony nie otworzyły się. Dwoch lotników, którzy nie opuścili maszyny zginęło w rozbitym między wsiami Banica i Krzywa (na południe od Gorlic) samolocie. -Wg autora rozbił się samolot typu „Liberator” o numerze GR-R EV 798. Należał on do Samodzielnej Polskiej Eskadry 1586 do Zadań Specjalnych. W sierpniu i wrześniu samoloty tej eskadry startując z lotniska w Brindisi, w południowych Włoszech, dokonywały zrzutów dla Powstania Warszawskiego. Trasa lotów była bardzo długa i niebezpieczna, prowadziła nad obszarem okupowanych państw - Jugosławii, Węgier, Czechosłowacji. Pomimo lotów w nocy straty w tych operacjach były bardzo duże - w sierpniu i wrześniu 1944 roku samoloty Eskadry dokonały 100 lotów do Polski, stracono 16 załóg, 78 zabitych, 23 osoby znalazły się w niewoli a 12 uznano za zaginione. W aneksie pt. „Polskie załogi poległe i zaginione podczas wykonywania operacji specjalnych w okresie 1941 -1945” podany jest skład załogi, która zginęła koło Krzywej: dowódca por. nawigator Tadeusz Janecka, kpt. pilot Zygmunt Pluta, sierż. pilot Brunon Malejka, plut. mechanik pokładowy Jan Marecki, plut. bombardier Bernard Wichrowski, kpr. radiotelegrafista Józef Dudziak, plut samodzielny strzelec Jan Florkowski. Dalej czytamy: - *Samolot został zestrzelony przez nocnego myśliwca w rejonie Gorlic. Część członków załogi poniosła śmierć przy próbie skoku ze spadochronem w rejonie wsi Olszyny reszta poległa w samolocie, który rozbił się pod wsią Krzywa. Wszyscy oni są pochowani na brytyjskim cmentarzu wojskowym w Krakowie.**



Nowy pomnik powstał z inicjatywy Pana Aleksandra Gucwy wg projektu Zdzisława Tohla

W sprawie katastrofy w Krzywej korespondowałem z Panem Władysławem Boczoniem, autorem kilku książek dotyczących ziemi gorlickiej. Podaje on jako miejsce śmierci lotników Olszyny. Po zapoznaniu się z opracowaniem A.P. Przemyskiego podtrzymał on wersję, że wszyscy lotnicy wyskoczyli w Olszynach a w Banicy rozbił się pusty samolot. Próbowałem również przez kilka lat dotrzeć do świadków tamtej tragedii. Efekt tych poszukiwań jest jednak skromny. Mieszkańcy Banicy i Krzywej, podobnie jak innych łemkowskich wiosek, zostali wysiedleni w roku 1945 i 1947. Większość z nich dzisiaj już nie żyje, pozostali są rozproszeni po Polsce i Ukrainie. Udało mi się uzyskać wypowiedzi jedynie dwóch osób, jedna z nich mieszkała w czasie wojny w Wołowcu, druga w Krzywej. Wynika z nich, że na miejscu tragedii znajdowały się szczątki ludzkie oraz rozrzucone rzeczy osobiste. Szczątki zostały pochowane na cmentarzu w Krzywej. W roku 1946 komisja wojskowa dokonała ekshumacji zwłok i przeniosła je na wojskowy cmentarz brytyjski w Krakowie. Komisja przebywała w Krzywej dwukrotnie, podczas pierwszej wizyty nie odnaleziono grobów. Obecnie na cmentarzu w Krzywej nie ma śladu po mogile lotników. Informacje podane powyżej potwierdzają wersję pochodzącą z książki A.P. Przemyskiego. Nadal nie wiemy ile osób zginęło w Banicy a ile w Olszynach, nie wiemy dlaczego na tablicy umieszczono jako datę tragedii wrzesień 1944 roku. Jeżeli są osoby, które mogłyby przekazać więcej informacji o samej tragedii w Banicy i Olszynach, powojennej ekshumacji oraz budowie pomnika w 1969 roku proszę o kontakt ze mną poprzez redakcję. Być może nadszedł czas sprostowania tablicy pamiątkowej i podania dokładnej daty katastrofy oraz nazwisk lotników? Utrwalmy w ten sposób pamięć o tych, którzy poświęcili swe życie dla naszej Ojczyzny. Myślę, że mimo wątpliwości, które przedstawiłem powyżej, polegli lotnicy nie są bezimienni.

RAFAŁ DŁUGASZEK Od red.: Autor mieszka w Katowicach, absolwent Politechniki Warszawskiej, przewodnik beskidzki. Od r. 1990 działa w studenckim Kole Przewodników Beskidzkich w Warszawie, pasjonat m.in. gorlickiej krainy, według niego pełnej czaru i piękna. To dzięki takim osobom jak R. Długaszek i jego przyjaciółom, zrodziło się wiele prac o Beskidzie Niskim, Gorlickim i naszym regionie. R. Długaszek jest m.in. autorem publikacji o tematyce turystycznej i krajoznawczej w pismach „Magury”, „Płaj”, autorem pracy „U źródeł Wisłoki”, współuczestniczył w pisaniu książki W. Grzesika i T. Traczyka „Od Komańczy do Bartnego”.